

Prenumerata

w Radowiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	" 2
Kwartalnie	" 1
Miesięcznie z odnośnieniem do domu	kop. 40
z przesyłką pocztową:	
Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	" 2 " 50
Kwartalnie	" 1 " 25

Dnia 19 Lipca . . .	ś. Wincentego i Pauli.
" 20 " . . .	ś. Czesława W. i Eliaśza P.
" 21 " . . .	ś. Praksedy P. i Daniela P.
" 22 " . . .	ś. Maryi Magdaleny.

Prenumeratę przyjmuje w Radowiu: Redakcja „Gazety Radomskiej” — księgarnie: pp. Grohmana, Zuckera i Dubeltowej; składy papieru: Rakowski i Pajczkowski; handle win: pp. Gruszczyńskiego, Michalskiego i Koźmińskiego, oraz handel towarów kolonialnych p. Woyciechowski.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Redakcja i Administracja przy ulicy Lubelskiej Nr. 137

otwarta od godz. 10 do 1 i od g. 4 do 6.

Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 12-ej do godz. 2-ej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Ogłoszenia:

Zwyczajne za 1 wiersz petirowy lub jego miejsce . . . kop. 5.
Reklamy i wiersz garmont. „12.
Nekrologi: za 1 wiersz . . . 10.
Za dołączenie: ogłoszeń, prospektów itp. jednorazowo rs. 6 oprócz opłaty pocztow. (1/4 k. od 1 lita egz.) i kosztów przesyłki.
Ogłoszenia prócz Redakcji przyjmuje Warszawa Agencja Ogłoszeń: Rajchman i Fren-
dler, Senatorska 18.

Wschód słońca dziś o godzinie 4 minut 4	
Zachód	8 " 8
Długość dnia	godzin 16 " 4
Ubyło	" 39

Kierunek „Gazety Radomskiej” w dniu 1-go Stycznia 1888 roku objął p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kurjera Warszawskiego” i „Więku”.

Od Redakcji.

Redakcja „Gazety Radomskiej” odnosi się z uprzejmą prośbą do Szan. Prenumeratorów o wniesienie prenumeraty na kwartał trzeci r. b., oraz zaległej za kwartał pierwszy i drugi.

Realizm w polityce.

I.

Zbyt smutne niestety doświadczenie doprowadza nas z dniem każdym do coraz pewniejszego przeświadczenia, iż w naszych czasach przy rozstrzyganiu jakichkolwiek kwestyj unikać należy przede wszystkim wyłącznie teoretycznego, doktrynerskiego punktu widzenia, gdyż życie na każdym kroku zadaje kłam ideologii, a praktyka wszędzie prawie, szczególnie zaś w dziedzinie ekonomiczno-społeczno-politycznej niemilosierdzie drwi z teorii.

Zarówno w ekonomii, jak i socjologii nastąpił też obecnie, jako znamie czasu, ruch realistyczny, polegający na skrupulatnym liczeniu się z rzeczywistością, obiektywnym i bezstronnym badaniu jej, ściśle opieraniu wywodów na faktycznych danych i unikaniu pod karą narażania się na śmieszność i niespodziane kłaski jakiegokolwiek nakazu lub zakazu dziejom, wypadkom lub prądom społecznym.

Rozwój moralności.

(„Evolution de la morale”)

(Dokończenie — patrz Nr. 57).

Peryod ten, w ciągu którego widzimy cały szereg nieraz nadzwyczajnych i potężnych cywilizacji (Egipt, wielkie państwa Ameryki centralnej i południowej, Chiny, Indie, starożytne monarchie semickie, wreszcie Grecja i Rzym), pomimo olbrzymich cywilizacyjnych rezultatów odznacza się jeszcze wielką surowością i zaoferowaniem moralnym. Stopień wysokości moralnej w danej grupie etnicznej najlepiej osądzić z tego, jaką cenę ma w danej epoce życie człowieka, jak wielkie są nie-równości społeczne, o ile szanowana jest osobistość, o ile jedne grupy społeczne są uciśkane przez drugie itd. Jeżeli zapatrywaliśmy się bieżąco z tego punktu widzenia na stare cywilizacje, to przekonamy się, że pomimo całego swego cywilizacyjnego blasku nie świecą one bynajmniej moralną pięknością.

Nawet w wysoko cywilizowanych społeczeństwach Grecji i Rzymu, które przywykliśmy cenić tak wysoko, człowiek jest przedmiotem handlu, niewolnictwo kwitnie, na jego podstawach opiera się cała kultura, cała organizacja państwowa, w której swobodni obywatele stanowią nieznaczniejszą część. Pan nad niewolnikiem, mąż nad żoną, ojciec nad dziećmi mają

Kierunek realny w polityce, aczkolwiek nie jest wytworem li tylko najnowszych czasów, gdyż twórczością na polu ogólnych pojęć nasze czasy bynajmniej się nie odznaczają, jednak obecnie najwyraźniej się zarysowuje i odiera zwycięsko orężem krytycznym wszelkie inne kierunki. Ma on tę przewagę w badaniu naukowym nad innymi punktami wyjścia, iż uwzględniając obszerny i nader ważny socjologiczny materiał, tak nieopatrnie dotychczas w naukach politycznych pomijany i realizujący poprzednio wyrobione zbyt abstrakcyjne poglądy na konkretniejsze, jaśniejsze i popularniejsze, zyskuje zarówno na szerokiej perspektywie, ułatwiającej krytykę, jak i na znaczeniu i wpływie, gdyż odpowiada poziomowi umysłowemu ogółu i dotyka najżywościjszych jego potrzeb, celów i nadziei.

Nie wypowiedział jeszcze realizm ostatnich słów, niepodobna nam obecnie wyobrazić go sobie nawet w przybliżeniu skończonym systematem politycznym, a jednak taki, jaki jest — koszlawy i młodociany — wywalczył już sobie prawo bytu i wyłączne prawie zastosowanie w krajach stosunkowo mniej ucywilizowanych, jak Austro-Węgry, Prusy i Rosja. Wyniki jego przedstawiały się w bardzo wielu rzeczach sprzeczne.

Realności w polityce dochodzą często do takich samych absurdów, jakie tak jaskrawie i słuszenie podpatrzyli byli u ideologów, zasklepionych jurystów i organików w polityce. Jak wiadomo, ideologowie widzą w rzeczywistości niedoskonałe i szpetne ucieleśnienie doskonałych i pięknych idei, badanie których odpowiada wzniosłemu przeznaczeniu człowieka — mędra i tem samem wyłącza bezpośrednie badanie rzeczywistości: jurysci zwykłe widzą w społeczeństwie i państwie zamiast ludzi panujących nad ludźmi, zbiór ściśle określo-

nych i jasno odgraniczonych od siebie instytucji, powstałych raz na zawsze, według z góry określonych reguł, wiecznie obowiązujących, bez względu na czas i przestrzeń; panowie zaś organicy utożsamiają pojęcia o państwie i społeczeństwie z pojęciem o organizmie, które to ostatnie nawet u naturalistów jest jeszcze pojęciem niezgodnie pojmowanym i różnie kreślonym. Jednakowoż i rozumowania realistów często nie wytrzymują krytyki, może dlatego, że łatwiej stare nałogi i błędy, na jakie myśl ludzka jest narażona, wytękać innym, aniżeli pozbyć się ich samemu; głównie zaś dlatego, iż uwględniając teraźniejszą rzeczywistość, realności przestają jednak myślać panować nad nią, owszem poddają się jej wpływowi i uniesieni obecnie górującym prądem przejściowym, wprowadzają go z wiedzą lub bezwiednie w naukę.

Takie stanowisko zajmuje w polityce Ludwik Gumpłowicz, najskrajniejszy wyraziciel realizmu i pisarz nader zasłużony, który jednak dla przyczyn wyżej wymienionych, jest myślicielem ze wszelkich miar niesympatycznym, albowiem neguje lepsze, idealniejsze objawy natury ludzkiej i ze szczególnym upodobaniem rozbiiera i wyłączenie rozpatruje ciemną instynktową stronę naszej istoty, którą podnosi do zasady, do wiecznie kierującego życiem ludzkiem prawa. Według Gumpłowicza okazuje się, że człowiek zawsze był, jest i będzie o wiele lichszym, gorszym i nędziej-szym od bydła jestestwem.

Z tem wszystkim, a może dla tego właśnie Gumpłowicz jest głośny, jako myśliciel oryginalny i interesujący. Zajmuje on, zdaniem, mojem w literaturze politycznej stanowisko analogiczne z zajmowaniem przez Zolę w literaturze nadobnej, to jest stanowisko naczelne wśród pisarzy tego samego kierunku. Jest on takim samym

drobiazgowym i bystrzym krytykiem, jakim Zola talentowanym obserwatorem, ma z nim jednak tę wspólną wadę, że wpada zbyt często w przesadę, przez co budzi w oświeconym czytelniku zarówno, jak tamten, odrazę.

W szeregu następnych artykułów postaram się mniej więcej wyczerpująco skreślić poglądy Gumpłowicza wedle najnowszego ich zgrupowania w sukienice polskiej pod tytułem „System socjologii.” Może powyższa charakterystyka, powstała podczas dawniejszych studyów, ulegnie pewnej modyfikacji, może Gumpłowicz, przemawiając po polsku do polskiego społeczeństwa, ułoży swą teorię w pewne karby, wytknie jej pewne granice, aby nie raziła jednostronnością i przesadą. Zobaczymy!

LISTY DO REDAKCYI

II.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zmiluj się, ratuj! pajaki pożerają nas żywcem, i jeżeli nie wymyślisz na tych niebezpiecznych i straszliwych pasażerów radykalnego sposobu, który ocaliliby od nich społeczeństwo, to pozwól przynajmniej ostrzedz ludzkość w niewinnej formie, że najniebezpieczniejszym z nich jest jeden z miejscowych pajaków, ten sam, co przed paru laty otrzymał publiczne podziękowanie od ginącego pod pręgierzem lichwy ziemianina, za spłacenie innemu pajakowi (nawiasem mówiąc niemniej niebezpiecznemu finansiste lichwiarzowi) kilku tysiącznej sumy, mieszczącej się po pożyczce Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 1-m numerze wyczystej księgi hipotecznej 20-włokowego majątku ziemskiego.

Otóż wspomniany pajak, niby dobroczyńca pp. W., wstrętnym faktem, dokona-

wiać jeszcze władzę nieograniczoną, władzę życia i śmierci, jakkolwiek pocyna ona już podlegać pewnym ograniczeniom. Zabijanie dzieci bywa praktykowane w szerokiej rozmiarach (przypominajmy sobie np. Spartę).

Wszystko to naturalnie nie zbyt się wiąże z pojęciem o rozwoju moralności. Prawda, że niewolnictwo nie nosi już wogóle tego nieludzkiego charakteru, jak w poprzednim peryodzie etycznym, położenie niewolnika stało się żuźnieniem i on zaczął już zażywać dóbr cywilizacji, pośród niewolników spotykamy już uczonych i filozofów, używających ogólnego szacunku, z niewoli można już być wyswobodzonym, występują już więc w społeczeństwie niewolnicy wyswobodzeni, mieszają się z wolnymi obywatelami a i samo niewolnictwo zaczyna z wolna przechodzić w stan służebny. Wszystko to bez wątpienia świadczy o wielkim postępie moralnym. Ale w każdym razie człowiek w owej epoce był jeszcze tylko rzeczą, wobec tego błędną zdobycę starożytnych cywilizacji, tymbardziej, że ze zdobyczy tych korzystała tylko znaczna mniejszość.

Nasza „moralność współczesna” — „moralność albo merkantylność”, pomimo swej całej wysokości, nosi na sobie jeszcze wyraźne cechy dawnych czasów. Posiadamy jeszcze wiele dzikości, surowości, barbarzyństwa naszych przodków. Prawda, że w dzisiejszych, po europejsku zorganizowanych społeczeństwach nie ma ani niewolnictwa, ani służebności w tym specjalnym sensie, jaki słowa te miały w przeszłości. Ale po-

мимо to, czyż mamy prawo wznosić hymn swobody? Czyż bezprawie i ucisk jednostki są rzeczywiście tylko cechą przeszłości?

Bynajmniej: cechy te przyjęły tylko inną formę, zostały zamaskowane. Prawo, sprawiedliwość, równość istnieją tylko w słowach, w oderwanych formułach humanitarnych; w praktyce nie ma ich ani w sercach, ani w czynach.

Sprawiedliwość nasza ma w sobie jeszcze wiele pierwiastków mściwości, w języku naszym używają jeszcze prawa obywatelstwa takie archaiczne formy jak „sprawiedliwość stało się zadość”; widocznie sprawiedliwość gra u nas rolę rozniewniającej istoty, która ma na celu nie tylko obronę społeczeństwa, ale i zemstę.

Monogamia panuje wszędzie, co jednakże bynajmniej nie przeszkadza patrzeć na prostytutki, jak na zjawisko najzwyczajniejsze. Zabijanie dzieci jest surowo karane, a jednak praktykuje się potajemnie.

Zabójstwo jest uważane za ciężki występki, a tymczasem dzisiejsze cywilizowane narody składają ofiary na ołtarzu Marsa, urządzają wspaniałe oblężenia, jatki, zalewają ziemię potokami krwi ludzkiej.

Oburzające społeczne nierówności biją w oczy na każdym kroku. Dzięki panowaniu industrializmu i merkantylizmu powstała oburzająca zasada, że nie produkt istnieje dla człowieka, lecz człowiek dla produktu.

Najemnictwo występuje jako nowy wrzód w zastępstwie niewolnictwa. Ilość biedaków wzrasta z każdym dniem proporcjo-

nalnie do wzrostu kapitałów. Miliony ludzi pracujących ginie w nędzy. Współczesny najemnik jest wolny *de jure*, nie *de facto*. Nie jest on uciskany bezpośrednio, lecz pozostawiony na irogaszkę losu. Prawnie przestał on być uważany za rzecz, ale w stosunkach życiowych jest on tylko „robotną ręką”.

Tak!.. bardzo i bardzo nieciekawie wygląda ta nasza współczesna moralność, wyraźnie jeszcze tkwi w nas duchowe dzieciństwo, otrzymane po dzikich przodkach. Ale jeżeli dawna ludzkość była ciemną pod względem moralnym, jeżeli teraz jeszcze żyjemy w półmroku, to jednak możemy patrzeć w przyszłość z wiarą i nadzieją. Przyszłość ta zaczyna się zarysowywać w bardzo jasnych, świetlanych konturach.

Postęp, mówi Letourneau, jest prawem świata, a jeszcze jesteśmy dalecy końca. Postępowanie naprzód na drodze rozwoju odbywało się wciąż, zaczynawszy od bydlęcej fazy ludzkości. Ruch ten nie może być wstrzymany, przyczem, jak dawniej, dobro wypływać będzie z nadmiaru zła.

Stojąc na tem stanowisku, autor „Evolution de la morale” twierdzi z głębokim przekonaniem, że ze współczesnej merkantylnej moralności siła życiowej ewolucji rozwinię się w przyszłości moralność nowa, moralność humanitarna, której zasadą będzie: zabezpieczenie możliwie największej sumy społecznego i indywidualnego szczęścia.

nym na gruncie folwarku N...., w podstępny sposób zdążył odwołać to, co w danej chwili zgębionemu ziemianinowi pod naciskiem siły finansowej lichwiarza zmuszonym był pomieścić w „Gazecie Radomskiej“.

Pozwól więc Sz. Redaktorze, że powyższe słowa wyjąsnę opowiadaniem „z dziejów lichwy“.

Do dziejów lichwy, pleniącej się bujnie na niwie lekkomyślności i nieopatrności naszej, przybywa jaskrawy epizod, jaki niedawno rozegrał się w naszych stronach. Ofiarą takowego padła rodzina powszechnie szanowana i lepszego losu godna pp. W.

Już przed kilkoma laty wskutek pożyczek lichwiarzkich p. W. znalazł się w kłopotliwych interesach finansowych; z kabali lichwiarzkiej wybił go na razie niby dobroczyńca... znany tutejszy finansista lichwiarz, spłacając kilku tysiącną pożyczkę innego niecierpliwego wierzyciela także lichwiarza.

Na razie pomoc ta okazała się skuteczną, katastrofa subhastacji zażegnana i Bogu ducha winien p. W., nie przeczuwając zdrady, „publicznie w pismach złożył podziękowanie swemu dobroczyńcy, który go podziwiał z niedoli“. Rzecz prosta, podziękowanie to było złe przyjęciem, a nawet oburzyło ludzi świadomych pobudek rządzących czynami finansisty i dalej na rzecz patrzących.

Mingło lat kilka... W ciągu tego czasu dług, obciążony nieprawdmi procentami, rósł i olbrzymiał, aż dosięgnął cyfry pożądanej przez finansistę. P. W. spokojnie patrzył w przyszłość, dokładał sił, starał i umiejtności do podźwignięcia gospodarstwa, harował i pracował wytrwale, nie przeczuwając, że praca dla złego operatora geseftiarza, który czeka tylko chwili stanowiącej, aby jego ojcowiznę zagarnąć i wistocie majątek N.... wystawił na sprzedaż drogi subhastacji, kupił go za sumę rs. 12.000, wyszedł czelnie kłamaniami obietnicami wszystko, co można było wydrzeć zgębionemu ziemianinowi i w końcu przez eksmisję wyrzucił go z ojcowizny.

W chwili, gdy wszystkie czynności w polu i na folwarku dopełnione zostały pod okiem p. W. i jego własnym inwentarzem, rokującą pożądane plony, niepokojącemu się o stan interesów finansowych panu W. oznaczono termin do ostatecznego uregulowania takowych na dzień następny. P. W. nie było wcale w domu, gdy najnie spodziewanie, jak prom z jasnego nieba, spadła na nieszczęśliwą rodzinę katastrofa eksmisji z czystej zagrody i ziemi, uzyskana wyrokiem sądowym przez dobroczyńcę-lichwiarza. Eksmisji tej dopełnić miano w sposób brutalny i barbarzyński. Delikatne przedstawienia komisarza sądowego nie mogły powstrzymać zapędów zgrai obdartusów, wynajętych przez finansistę celem energicznego wyrugowania państwa W.

Z pól i z pastwisk spędzano wystraszone bydło, wyrzucano i łamano sprzęty, ładując je na wozy.

Na widok podobnego wandalizmu, rozpacz znajdujących się podówczas we dworze małżonki i córki p. W. nie miała granic. Jednym słowem, dzień eksmisji rodziny, nie tylko dla dotkniętych nieszczęściem, lecz dla wszystkich miejscowych i okolicznych tam włóścian był dniem sądnym.

Lament, jęk i płacz, począwszy od niemowląt, a skończywszy na sędziwym starcu, były jednym hasłem, jednym echem, jednym odbiciem uczuć rozdzierających się z żalu serc osieroconych włóścian i ustępujących na zawsze z rodzinnej między i odwiecznej siedziby państwa W.

Ujawnione w danej chwili niekłamane współczucie włóścian najwybitniej świadczy, jaką była dla nich rodzina p. W. i jaką niepowetowaną stratę poniesli włóścianie wsi N...., rozstając się z swoimi dobrymi dziećmi i dobroczyńcami na zawsze.

Fakt został spełniony: ze wsi N...., ze swej rodzinnej siedziby ustąpił niemal z torbami i kijem zacy, choć łatwowni może obywatel, a miejsce jego zajął nowo-nabywca.

Według kompetentnego zdania komisarza sądowego, majątek N.... oddany został w stanie tak kwitnym, jakiego

nie zdarzyło się dotąd widywać w podobnych okolicznościach. Jest to rys również charakterystyczny i wielce mówiący.

Sprawcą zrujnowanej lichwą i wydziedziczonej rodziny był na dobitkę złego austriacki poddany, straszliwy pajak, zamieszkały od lat kilku w naszym mieście. Niebezpieczny ten finansista-lichwiarz tak zakorzenił się we wszystkich warstwach różnych wyznań i stanów naszego społeczeństwa, jak żuk żobowy w spichrzach, imponując miejscowym i okolicznym w całej gubernii mieszkańcom.

Pan W. srodo pokutuje za swą łatwowność.

Smutny atoli fakt dostatecznie świadczy o niebezpiecznej sile dla społeczeństwa i o sile tych, co nie boją się nikogo, co bezkarnie lichwą wyzyskują, wydziedziczą i wyrzucają gospodarza z pod własnej strzechy, rzucając go na pastwę losu, bez różnicy stanów i wyznań, począwszy od biednego chłopka, skończywszy na ziemiannym większej posiadłości i właścicielach nieruchomości w mieście.

Straszna to siła „lichwy“! Jej nie oprzeć się nie potrafi, zwłaszcza, gdy ją popierają nawet ci, co raczej winni się brzydzić nią i unikać jej, a nie brać godnego wzdargi udziału do tak nieuczciwych czynów, co ułatwiają drogę tym, którzy lichwą doprowadzają naszych ziemian do upadku i ruiny; co za krwawy grosz wdowi, za ludzką krzywdę i drogą nieuczciwą dochodzą w krótkim czasie do olbrzymich kapitałów, majątków ziemskich, zbytłokwanych ekwipaż i do wspaniałych kamienic w mieście.

Uczciwy człowiek absolutnie nie powinien popierać sprawy lichwiarzy, nie powinien kupować majątków ziemskich i nieruchomości od lichwiarza. Popieranie sprawy i interesów lichwiarza zalicza się do czynów, które człowiek honoru brzydzić się winien tak, jak każdą inną zbrodnią.

Dochodzą nas wieści, jakoby finansista-lichwiarz wspólnie ze swoim doradcą, już po wycuciu z ojcowizny p. W. przy ostatecznym regulowaniu rachunków w mieszkaniu protektora-financeisty pod naciskiem i presją wymogli na nieszczęśliwym dowód pismenny, że p. W. nie ma żalu i pretensji do „dobroczyńcy“ i że żywi moralne przekonanie, jakoby lichwiarz wywiązał się wobec pokrzywdzonego z wszelkich zobowiązań — dowód podobny nigdy nie usprawiedliwi ani przed światem, ani wobec własnego sumienia tak tych, co go żądają, jak i tych, co go biorą — tylko potępić może. Alboż to człowiek honoru, człowiek uczciwy, wychodzący z jakiegokolwiek interesu rzetelnie, potrzebuje brać na to dowód od strony drugiej? Ten ostatni fakt najwybitniej świadczy o winie i nieuczciwości finansisty i doradcy zarazem.

W kilku ostatnich latach rodzina p. W. nie jest pierwszą, która padła ofiarą lichwy, jest ona kilkunastą a może kilkadziesiąt z kolei.

W Lublinie niejaki Tenenwurcel, za lichwiarzkie sztuczki i figielki geseftiarzkie pokutuje w więzieniu, pomimo, że posiada kilkadziesiąt tysięcy rubli gotówki i parę majątków ziemskich!.. Cierpliwości!.. może i naszych ukrócić!

III.

Szanowny Panie Redaktorze!

Nie wiem czy słuszne będą moje uwagi, ale dziwi mnie, że na gwałt myślę tego roku jeszcze o urządzeniu kolonii letnich dla dzieci, podczas gdy według mego zdania potrzebniejsze by tu były i to gwałtownie ochrony, ażeby dzieci, pozostawiane bez opieki, nie włożyły się po ulicach za zebrań.

Kolonie letnie są potrzebne i użyteczne w Warszawie, gdzie klasa uboga mieszka wśród ulic zadusznych i bez przewiewu powietrza. Ale tu w Radomiu, gdzie po większej części biedna klasa mieszka właśnie na takim Dzierżkowie, Glenicach, Zamłynie itp. miejscowościach, dziecko wszędzie posiada świeże powietrze i po większej części całymi dniami oddycha wonią pól, kwiatów i łąk.

Ochrona zaś gwałtownie jest potrzebna i dziwić się doprawdy należy, że do dziś nie ma jej w Radomiu, gdy we wszystkich

miastach gubernialnych już dawno są one pozakładane.

O założeniu ochrony na seryo myśleć już zaczyna nasze Tow. Dobroczynności; co się tyczy kolonii, to są one również niezbędne dla dzieci amemicznych, których spora ilość bezorganizatorów nowej instytucji wysłać wrócić na wieś zamierzają.

Wiadomości bieżące.

Zmiany w służbie rządowej. „Kraj“ donosi, że stanowisko gubernatora radomskiego w miejsce r. t. Tołoczanowa obejmie nie r. r. s. Majlewski, lecz baron Essen, dotychczas gubernator łomżyński. Pan Majlewski natomiast ma objąć urząd gubernatora w Łomży.

Zmiany służbowe w gub. radomskiej: P. o. sekretarza przy komisarzu spraw włoczańskich w pow. nowo-aleksandryjskim, Henryk Kozłowski, naznaczony referentem w zarządzie pow. kozienickiego. B. urzędnik do pisma rządu gub. radomsk., Wiktor Sedzikowski, na toż samo stanowisko. Uwolniony od pełnienia służby burmistrz m. Zawichosta, radca honorowy, Feliks Bernasiewicz. Kancelista zarządu pocztowo-telegraficznego okręgu lubelskiego, Stanisław Macierewicz z rozporządzenia naczelnika tegoż okręgu naznaczony został p. o. urzędnika pocztowo-telegraficznego klasy VI w Radomiu.

„Praw. wieś.“ zamieszcza tekst rozporządzenia o przedłużeniu lat obowiązkowej służby wojskowej dla osób, podlegających losowaniu. Głównej zmianie uległ art. 17-ty ustawy wojskowej. Dotychczas ogólny okres służby wojskowej wynosił lat 15, z tych 6 lat służby czynnej, a 9 zaliczenia do zapasu. Obecnie termin ten przedłużono do lat 18-tu, z których 5 lat służby czynnej, a 13 zaliczenia do rezerwy. Artykuł znów 31 brzmi: „Do pospolitego ruszenia (opolczenia) zalicza się cała ludność męska, niepowołana do wojsk stałych a zdolna do noszenia broni, od wieku powołania do 43 roku życia“. Do art. tego dołączono dwie uwagi: Pierwsza głosi, iż do pospolitego ruszenia zaliczają się aż do 43-go roku wszyscy, którzy do 13-go stycznia roku 1874 mieli więcej niż lat 21, oraz ci wszyscy, którzy odtąd uwolnieni będą od służby obowiązkowej przed dojściem do lat 43-ch.

Dруга uwaga brzmi: „Wyjaśniając kwestię o zaliczeniu do pospolitego ruszenia tych mieszkańców Królestwa Polskiego, którzy według obowiązujących do r. 1874-go przepisów, uwalniani byli od służby za opłatą, rozkazano: 1) tych młodych ludzi, na imię których podczas ich niepełnoletności wydano świadectwa uwalnijające za 1000 rs., należy zaliczać do pospolitego ruszenia na równi z osobami, posiadającymi kwity rekrutkie nowego wzoru; 2) z osób, które w r. 1874-ym znajdowały się w wieku powołania i które na zasadzie poprzednich przepisów uwolnione zostały od służby wojskowej za opłatą 400, 800 i 1000 rs., należy do pospolitego ruszenia te wszystkie, które nie znajdując się w wojsku, zdolne są do noszenia broni i nie leżą jeszcze 43-ch lat wieku.

Ogłoszona została następująca opinia rady państwa: Ogólny termin służby w wojskach lądowych dla wstępujących z losowania oznaczony został na lat 18, z tych 5 lat w służbie czynnej, a 13 w zapasie. Osoby, które ukończyły kurs w zakładach naukowych pierwszej lub drugiej kategorii, sześć klas gimnazjalnych, realnych lub dwie klasy seminariów duchownych pozostają na służbie czynnej 2 lata, a w zapasie lat 16. Osoby, które ukończyły kurs zakładów trzeciej kategorii, zaliczają się do służby czynnej na lat 3, a do zapasu armii na lat 15. Osoby, posiadające świadectwa z ukończenia kursu szkół elementarnych albo innych zakładów naukowych 4-jej kategorii, pozostają przy zaliczeniu do wojsk lądowych w służbie czynnej lat 4, a w zapasie lat 14 i przy zaliczeniu do floty w służbie czynnej lat 6, a w zapasie lat 4. Uwolnione są od służby wojskowej i zaliczone do zapasu w armii na lat 18 podczas pokoju osoby: posiadające stopień doktora medycyny, lekarza, magistra farmacji lub weterynary; stypendyści petersburskiej akademii sztuk pięknych, pozostający za granicą, wykładowcy w zakładach naukowych, wymienionych w dodatku do art. 53-go, oraz niewymienieni w powyższym dodatku wychowawcy etatowi, ich pomocnicy, oraz

nadzorczy w seminariach duchownych i szkółach.

O niektórych zmianach w istniejących przepisach, dotyczących gorzelnictwa i o zmianie porządku uiszczania opłatakejnych. Dokończenie:

4. Po wykryciu w lamusach fabrycznych i składach hurtowych braku okowity (§. 227 ustawy trunk.) lub zaległości akcyzy na sumie wyższą nad tę, jaką fabrykant lub składnik ma prawo przechowywać u siebie do czasu zapłaty w kasie skarbowej, nadzór akcyzny natychmiast kładzie arezt, dla zabezpieczenia zaległości na odpowiedniej ilości zapasu okowity, jak również znajdujących się w fabryce materiałów, nie przekładając jednakże użyciu takowych materiałów na pedzenie okowity w koniecznej ilości. Jednocześnie wydawanie wolnej od arestu okowity pozwala się przed pokryciem zaległości akcyzowej nie inaczej, jak po zapłaconiu z góry, za każdym razem, należnej za wydawaną okowitę akcyzy, albo przy wydawaniu do składów i do innych fabryk z zabezpieczeniem akcyzy kaucyjami na zasadzie ogólnej.

5. Z lamusów fabrycznych pozwala się wydawać na sprzedaż okowitę i spirytus z zaprolongowaniem zapłaty akcyzy. Zaprolongowana akcyza powinna być zabezpieczona przez fabrykanta ustanowieniem kaucyjami w wysokości rubla za rubla zapłaconą całkowicie przed pierwszym dniem czwartego miesiąca, idącego za tym, w którym akcyza została zaprolongowana. Przy niezapłaconiu akcyzy we wskazanym terminie i zaregresowaniu ściągnięcia zaległości należącej do fabrykanta okowity, kaucyj lub innego majątku fabrykanta, dalsze wydawanie okowity z prolóngatą akcyzy dozwala mu się w ciągu roku od dnia dopuszczonej nieakuratności, nie inaczej, jak po zabezpieczeniu akcyzy papierami procentowymi, wyciżnieniami w aneksie do §. 283 ust. trunk. Jeżeli zaś i w tym wypadku fabrykant okaże się nieakuratnym w zaplacie akcyzy i kaucyje jego będą sprzedane, to zupełnie utraci on prawo wydawania okowity z prolóngatą akcyzy, w ciągu roku od dnia sprzedaży kaucyj.

Uwaga. Szczegółne przepisy o porządku wydawania z lamusów fabrycznych okowity i spirytusu z prolóngatą akcyzy wydaje minister finansów.

6. W gorzelnicach, których właściciele okazali się nieakuratnymi w płaceniu akcyzy, zarząd akcyzny ma prawo dozwalać wydawanie okowity nie inaczej jak za wiadomością znajdującego się w gorzelni kontrolera lub nadzorczy i prztem albo z przeniesieniem akcyzy na skład hurtowy lub inne fabryki, albo po zaplaceniu należnej akcyzy za kaucyjami, stosownie do poprzedniego (5) paragrafu, albo też na rachunek tej sumy, jaką fabrykant ma prawo trzymać u siebie do czasu wniesienia do kas skarbowej (§. 3), lecz w tym ostatnim wypadku w lamusie fabrycznym powinna pozostać zawsze taka ilość okowity, która wartością swą w zupełności gwarantowałaby całą sumę akcyzy od okowity wydanej z lamusów. Przy naruszeniu określonego w tym paragrafie porządku wydawania okowity, niezależnie od pociągnięcia winnych do odpowiedzialności prawnej, nakłada się arezt na znajdującą się w lamusach fabrycznych okowitę i spirytus, z opanieczowaniem w razie potrzeby samych lamusów. Dalsze zaś wydawanie okowity, gdy zarząd akcyzny uzna to za konieczne, dozwala się nie inaczej, jak w obecności akcyznego kontrolera lub nadzorczy.

7. Średnia moc wypalonego w gorzelnicy spirytusu nie może być niższą od 70 stopni, wedle obrachunku pedzenia w terminie całego świadectwa. Obowiązkowa najniższa moc każdego pedzenia określa minister finansów, względnie do urzędowania aparatów dystylacyjnych, w granicach do 45 stopni. W razie otrzymania przez fabrykanta w terminie świadectwa, przeciwnie spirytusu o mocy niższej 70 stopni, obrachunek z nim dokonywa się wedle redniej mocy 70-stopniowej, prztem zaś całą brakującą wedle takiego obrachunku ilość stopni, akcyzę pobiera się na tych samych zasadach, na jakich pobiera się takową za niedobór wydajności (§. 219 ust. trunk.). Obrachunki fabrykanta ze skarbem prowadzą się wedle ilości zawartego w okowicie bezwodnego spirytusu, określonej wedle metalicznego alkoholometru, prztem w każdym pedzeniu przyjmuje się nie

mniej od ustanowionej przez ministra finansów najniższej mocy.

8. Najmniejszy rozmiar gorzelni ustanawia się na dwieście siedemdziesiąt wiader ogólnej objętości wszystkich kadzi fermentacyjnych, przy trzydziestobowej fermentacji, t. j. izby każda kadź była nie mniejszą od czterdziestu wiader. Urządzenie fabryk mniejszych rozmiarów nie dozwala się.

Uwaga. Co do rozmiaru gorzelni, pedagógów spirytus z odpadków buraczano-cukrowych i objętości kadzi fermentacyjnych w tych fabrykach, jak również co do urządzenia gorzelni w guberniach Królestwa Polskiego objętości naczyn fermentacyjnych w tych gorzelniach itd. zachowują moc postanowienia zawarte, w uwagach do pp. I i 5 §. 112 ust. trunk.

II. Moc §. 279 i 280 ust. o ped. trunk. wyd. 1887 roku rozszerzającą gubernie Królestwa Polskiego a uwagę do ostatniego z tych paragrafów (280) uchylić.

III. Opłatę patentową od gorzelni i fabryk drożdżowo-gorzelniczych pobiera się względnie do ogólnej objętości czynnych w fabryce kadzi fermentacyjnych.

a) wszędzie z wyjątkiem gubernii irkuckiej i jenijskiej oraz obwodów jakuckiego, w rozmiarze sześciu kopiejek od każdego wiadra objętości czynnych w fabryce kadzi fermentacyjnych.

b) w guberniach irkuckiej i jenijskiej oraz w obwodzie jakuckim — w rozmiarze siedmiu i pół kopiejek od każdego wiadra objętości czynnych w fabryce kadzi fermentacyjnych.

IV. Upoważnić ministra finansów, do wydania po porozumieniu się z kontrolerem państwa, przepisów o początku przyjmowania przez bank państwa, jakie kantory i oddziały, wszelkiego rodzaju opłat akcyznych na rachunek właściwych kas skarbowych. Przepisy te, z wymienieniem terminu wprowadzenia ich w wykonanie, powinny być przedstawione senatowi rządzącemu, dla ogłoszenia do wiadomości powszechnej.

V. Przepisy, zawarte w §. 8 i 9 oddz. I jakoteż środki wskazany w oddz. III wprowadzić w wykonanie od 1 lipca 1888 roku.

Jego Cesarska Mość takową uchwałę rady państwa 25 maja 1888 roku Najwyższej zatwierdzić raczył i wykonać polecił.

Z miasta.

Wiadomości kościelne. W niedzielę dnia 22 lipca w kościele parafialnym nabożeństwo rozpoczęła się o g. wpół do siódmej jutrznią i prymaryą z wystawieniem Najśw. Sakr. O g. 9-ej msza za parafian, a o g. 11 procesya i suma, w czasie której odpowiednią naukę katechizmową wygłosi ks. Karol Sławiński. Nieszpory o godz. 4-ej po południu. W ciągu tygodnia msze święte codziennie odprowadzają się godz. 7, 9-ej i 10-ej. W przyszłym tygodniu w parafii sąsiednich wypadła kilka odpustów, a mianowicie w dniu 25 w Skaryszewie, w 26 b. m. w Odechowie, Wierzbicy i Jedlińsku.

W kościele po-Bernardyńskim w niedzielę o g. 8 rano będą śpiewane z organem godzinki o Matce Boskiej, o g. 9-ej wotywa, o g. 11-ej suma, w czasie której słowo Boże wypowie ks. Tiakor. Nieszpory o godzinie 5 po południu.

Józef Brandt, znakomity artysta malarz, profesor akademii sztuk pięknych w Monachium, w ubiegłym poniedziałek wyjechał z Oronska do gubernii lubelskiej celem dokonania studyów do nowych swoich obrazów.

Powrót mistrza do Oronska nastąpi za dwa tygodnie.

Wpisy do gimnazjum męskiego w Radomiu rozpoczyna się w dniu 20 sierpnia.

Stypendium. Nieobojętną będzie dla czytelników naszych wiadomość, że z dniem 13 lipca r. b. wakuje stypendium Aleksandrowskie, ufundowane z kapitału, ofiarowanego przez urzędników gubernii radomskiej.

Podług zatwierdzonej przez p. ministra oświaty ustawy stypendium to w ilości rs. 200 może być przyznane jednemu z synów urzędników cywilnych, urodzonych w m. Radomiu, który ukończył gimnazjum.

Stypendium to przyznane będzie temu z młodzieńców, który zamierza kształcić się w uniwersytecie warszawskim lub na innej wszelkiej w państwie rosyjskim.

Pierwszeństwo do otrzymania stypendium Aleksandrowskiego mają sieroty i synowie biednych rodziców, odznaczający się dobrami postępiami w naukach.

Podanie kandydaci mogą wnieść do rządu gubernialnego radomskiego najpóźniej przed 13 października. Do podań należy dołączyć metrykę urodzenia i świadectwo dojrzałości z ukończenia nauk w gimnazjum.

Na kolonia letnie. Dochód z koncertu niedzielnego, urządzonego przez amatorów na organizację kolonii letnich dla biednych i słabowitych dzieci m. Radomia, dosięgnął do rs. 283 kop. 62 1/2. Ze sprzedaży biletów wpłynęło rs. 183 kop. 65; ze sprzedaży programów i wiersza Maryi Konopnickiej „W piwnicznej izbie” rs. 46 kop. 51 1/2; w redakcji naszej złożono na tenże cel rs. 35 kop. 40, oraz koleżyki złote, wartości rs. 6 i na ręce p. Józefa Helbicha rs. 13.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. Kuźnicki z Mirowsa ofiarował w Osinach pomieszczenie dla 30 dzieci a w Bzinie dla 12 małych kolonistów.

Dzięki więc obywatelskiej ofiarności p. Kuźnickiego będzie można już niebawem wysłać pierwszą partję dzieci na świeże powietrze.

Pod adresem Szanownego prezydenta miasta Radomia: Wiadomo, iż w tej chwili prowadzą się roboty około otworzenia nowej ulicy, prowadzącej od gmachu Sądu Okręgowego i od domu p. Stanisławskiego do przecięcia się z ulicą Długą, wiodącą do dworca kolei żelaznej, a prztem części tejże ulicy, już istniejącej, od strony ul. Lubelskiej, z gruntu są przebrukowane.

Z chwilą otwarcia nowej arterji komunikacyjnej cały prawie ruch kołowy zwrócony będzie na tę drogę, z czego powstanie nieustanny turkot, przeszkadzający wielce notariuszom, Wydziałowi hipotecznemu i Wydziałom sądownym, w gmachu Sądu Okręgowego znajdującym się. Czyby więc z tego względu nie było możliwym, obecnemu bruku zwyczajny zastąpić asfaltowym na długość gmachu sądowego?

Próbę wytrzymałości takiego bruku mamy już przed gmachem gimnazjum żeńskiego, który dotąd wyborne się konserwuje bez żadnych, mimo całorocznego istnienia, uszkodzeń.

Za kradzież kwiatów na ementarzu, oddano pod sąd dwie wyrobnice, którym odebrano kilka pięknych róż i lewkoni, tylko co wyrwanych z korzeniami z mogi.

Może to będzie przestrożką i powstrzyma innych od podobnego nadużycia.

Dla informacji ogółu notujemy, że dr. Radziński mieszka obecnie w domu p. Grubina przy ul. Lubelskiej, dr. Idzikowski w domu p. Rottenberga przy ul. Rwańskiej i dr. Drewnowski w domu p. Belkowskiej przy ul. Lubelskiej.

Dla wysyłających listy pieniężne. Na zasadzie rozporządzenia Głównego Naczelnika poczty i telegrafów w biurze pocztowym w Radomiu dla udogodnienia publiczności przy wysyłaniu listów pieniężnych wprowadzone zostały następujące przepisy: 1) zabroniono dostarczać w biurach pocztowych pieczętów prywatnych dla osób, wysyłających listy pieniężne a w razie, gdyby te nie posiadały własnych pieczętów, dozwala się zastąpić je urzędowymi; 2) ustanawia się stała taksa za lak, udzielony do zapieczętowania listu, a mianowicie: za przyłożenie jednej do trzech lakowych pieczętów należy pobierać 3 kop., a za każdą pieczęć więcej po jednej kopiejce. Przepisy te poczęły już obowiązywać.

Ważne dla rolników. Pisma rosyjskie donoszą, że wskutek przedstawienia wielu towarzyszów rolniczych cło od maszyn i narzędzi, używanych w gospodarstwach rolnych, sprowadzanych nie na handel, będzie zmniejszone do 25 kop. w złocie od puda.

Znany koniokrądz, Pejsak G., przystrzymany został przez policję w chwili, gdy na pozostawionym na ulicy wózku włosińskiego, zaprzężonym w jednego konia, już miał uciekać.

Z dziesięciu rzeźmistrzów warszawskich, przytrzymanych tu w Radomiu, po odstawieniu ich do Warszawy, jeden okazał się zbłądziłym przed niedawnym czasem z więzienia.

Po czteromiesięcznej podróży z gubernii ufińskiej został dostawiony pod konwojem do Radomia człowiek niewiadomego pochodzenia, a który nazywał się

Władysławem Derengowskim, mieszkańcem naszego grodu. Ponieważ jednak nikt go w Radomiu nie zna, wreszcie D. wcale nieumie mówić po polsku, przyznał się jednak, że się nazywa Jan Szewc i że jest rodem z Kamienia w gubernii podolskiej, a zesłany był przed 5-u laty do gubernii tobołskiej na zamieszkanie, z ką w początek bieżącego roku dla braku zarobku uciekł.

W teatrze letnim. Koncert niedzielny na zorganizowanie kolonii letnich dla biednych i słabowitych dzieci m. Radomia powiódł się nadspodziewanie świetnie i to nie tylko pod względem wykonania, w co zresztą wątpić nie należało, ale i pod względem materialnym. Widownia teatru letniego była pełną a dochód z biletów na czysto dosięgnął do 213 rs.

Starannie ułożony i urozmaicony program zapełnił cały wieczór.

Nz wstępnie usłyszeliśmy niedawno związany w mieście naszym, a już tak pięknie się rozwijający chór amatorski, pod kierunkiem osobistym swego założyciela, p. Józefa Przyłuskiego.

„Pozegnanie lasu” Mendelssohna, wykonane było równo, zgodnie i z widoczną starannością w cieniowaniu. Nieznaczne detonowanie, jakie zaledwie odczuć się dało, nie jest bynajmniej zadziwiającem w wykonaniu utworu „a capella”. Zadanie to i to dla nie dopiero poczynającego chóru niełatwe; a nasza „Lutnia” wyszła zeń zaskazująco.

Następne dwa numery a mianowicie „Menuet” Paderewskiego i „Scherzo” Chopina solo na fortepian, odegrała z biegłością i wdziękiem pani Dąbrowska. Oznaka też uznania dla jej talentu były ze strony publiczności żywe oklaski i piękny bukiet.

Dział muzyczny części pierwszej zakończył p. Żalski, odegraniem na skrzypcach „Halki” Vieltemps’a. Grającego szlachetna, o tonie czystym, miłym i śpiewnym, a pełnym uczucia, zachwyciła publiczność, nieszczerzącą gorących objawów w hucznych oklaskach.

Drugą część wieczoru rozpoczął także utalentowany skrzypek „Mazurkiem” Wieniawskiego, wykonany z należąca werwą i zachowaniem właściwego kolorytu, a zrazem z smętną jakąś rzewnością.

Rozentuzjazmowani słuchacze i tu również, jak w części pierwszej, domagali się powtórzeń. Dzięki temu, oraz chętną gotowości p. Żalskiego, słyszeliśmy parę nadprogramowych numerów, w których uwidoczniły się również wszystkie wyżej wymienione zalety.

Perłą wszakże wieczoru, była iście koncertowa gra p. Szenk. Artystka wykonała cudownie nokturn Chopina, umiejętnie uwytłumiając wszystkie jego piękności; polonez zaś, obok trafnego pochwycenia rytmu i charakterystyki, rozbrzmiewał taką siłą i potęgą (oktawy w ręce lewej, a przejrzyste, perłowej czystości i równości passaż w prawej, nieporównanie były wykonane), że nie dziwiłoby się, widząc zamiast jednego bukietu, deszcz kwiatów, spadający do stóp artystki. Była to prawdziwa uczta artystyczna, mogącą zadowolić najwybredniejsze nawet wymagania.

Na zakończenie raz jeszcze przedstawił się chór amatorski — i jak za pierwszym, również korzystnie. Mazurek Moniuszki wywołał zapal, a nadprogramowym żądaniem uprzejma „Lutnia” chętnie czyniła zadość.

Na tem miejscu podnieść wypada zaśluga p. Józefa Przyłuskiego, nie tylko jako inicjatora i kierownika chóru, ale także jako wybornego akompaniatora, umiejętnemu towarzyszeniem znakomicie pomagającego i podnoszącego piękność wykonywanych utworów.

Część deklamacyjną koncertu niedzielnego wypełnili pp. Hoffman i Patek.

Pierwszy, jako wytrawny deklamator, wygłosił z wdziękiem i uczuciem prześliczny wiersz Konopnickiej „W piwnicznej izbie”, napisany przez znakomitą poetkę na dochód kolonii letnich — drugi z werwą wypowiedział monolog humorystyczny p. t. „Cylander”.

Obadwaj deklamatorów zbierali zasłużone i gorące oklaski.

Trudni niezmierznie i wymagający dużej siły dramatycznej obrazek Witkowskiego p. t. „U wrót wolności”, wykonany został

bez zarzutu. Węzień, główna postać obrazka, tak pod względem pojęcia charakteru, jako też i gry dramatycznej p. Hoffmana, zdradzającego wybitny talent dramatyczny, chwilami sprawiał istotnie wstrząsające wrażenie — to też nie dziwnie, że publiczność sympatycznego artystę-amatora nagrodziła burzą oklasków — nie ostatni raz pewnie, jako stałego już mieszkańca naszego grodu.

Koncert niedzielny powiódł się więc świetnie, cel został osiągnięty — dzięki serdecznemu współudziałowi utalentowanych amatorów, dzięki organizatorowi kolonii letnich, p. Helbichowi i uślości komitetu — którzy nie szczędząc trudu, w parę dni dali sposobność publiczności naszej czynnego poparcia pożytecznej instytucji.

Z okolicy.

Z Opatowa korespondent nasz pisze: Dotąd dzieliłem się z wami faktami do datniami, niechże mi wolno będzie zwrócić uwagę i na ujemne strony naszego grodu.

Przyznać należy, że muncypalność nasza zabrała się energicznie do porządku, w czym i komisja sanitarna dopomaga jej dzielnie. Należałoby jednakże zaopiekować się serdecznie ulicami równoległymi do rynku, na północ położonemi, jak również ulicami, prowadzącymi od szosy ostrowieckiej do drogi ożarówskiej. Wszystkie one dotąd traktowane są po macoszemu, warto by więc pomyśleć o uporządkowaniu ich i należytem utrzymaniu w czystości, zwłaszcza w porze letniej, wiele sprzyjającej rozwojowi zabójczych miazmatów.

Cmentarzem wartoby także zaopiekować się szczerze, należy mu się bowiem większa troskliwość, jako miejscu, na którym spoczywają prochy drogiej nam istoty. Zdarza się często, czego sam byłem naoczny świadkiem, że miejscy młodzieńcy zrywają z mogiły kwiaty — dla dziewcząt. Lekceważenie to miejsca świętego pochodzi pewnie nie ze złych skłonności, ale z braku rozumu, co należałoby parafianom należyście wyjaśnić.

Z Szydłowca korespondent nasz pisze: W dopełnieniu korespondencyi mojej, pomieszczonej w Nr. 56 „Gaz. Rad.” pośpieszam donieść, że wspomnieni w niej dwaj bracia, Józef i Karol Gariboldi na kilka lat jeszcze przed p. Angiewiczem posiadali swoje własne łomy kamienne w Szydłowcu i zakład ich cieszył się oddawa chlubną opinią. Wspomnieć należy, że był umiętnym kierunkiem pp. Karola i Józefa Gariboldi wykonywane były i są dotąd delikatniejsze rzeźby, znane nie tylko w Radomiu, ale i w dalszych okolicach kraju. Wspomnieć w końcu należy, że w zakładzie pp. Gariboldi z kamienia szydłowieckiego, wydobytgo z ich łomów, wykonano schody do gimnazjum męskiego, w domu p. Mierzanowskiego i w gmachu Banku Państwa w Radomiu, które ustawił p. Kowalski, kamieniarz.

Jednem słowem, pp. Gariboldi sumiennością, gustownem i umiętnym wykonaniem powierzonych im robót zjednali dla siebie szczerze i zasłużone uznanie.

L-g.

Ze Staszowa korespondent nasz pisze: Spieszę podzielić się z wami smutkiem, jaki nawiedził nasze miasto.

W dniu dzisiejszym, t. j., w niedzielę około godziny 7-ej wieczór zasnął w Panu tknięty apopleksją, powszechnie szanowany w naszym grodzie i od lat kilkunastu zamieszkały tu, właściciel apteki, k. p. Karol Krafft.

A. B.

Świątokradztwo. W Górzewie (pow. konecki) nieznani złoczyńcy, korzystając z okoliczności, że drzwi świątyni miejscowej nie były zamknięte, zrabowali skarbkę z pieniędzmi, znajdującą się przed ołtarzem Matki Boskiej. Władze policyjne poszukują świątokradców celem oddania ich w ręce sprawiedliwości.

Tajemniczy stangret. Otrzymujemy pismo następujące:

„W dniu 9 lipca Teofila Balicka, pochodząca z Ujazdu, pow. opatowskiego, wracając z Lubelskiego od synów, przeprawiła się w Puławach przez Wisłę w zamierze udania się do domu. Na drugim brzegu rzeki zastała stangreta z czterema

siwymi końmi przy wolancie. Stangret zapytany, dokąd jedzie, oświadczył, że jedzie jakoby do Bodzechowa z powrotem, a odwoził dwóch panów i panią do Lublina, familiję pani Stanisławowej Kotkowskiej.

Stangret ten zabrał p. B., lecz w drodze, na 15-ej wiorście, zatrzymał konie, kazał zejść Balickiej z wolantu, mówiąc, że w siedzeniu ma dery, którymi chce okryć konie.

Gdy B. wysiadła, stangret ów, uderzwszy ją dwa razy biczem i zdarższy z niej szal czarny, kopnął ją nogą tak silnie, iż upadła, poczem zaciął konie i odjechał z szosy w bok prywatną drogą.

Była to pora, gdy się zmierzchno, więc ludzi na drodze nie było. Dodać należy, iż jadąc z tą panią, stangret po drodze często przystawał, wmywając w konie, iż się zmęczyły i wtenczas widocznie układał plan swój निकемзны i zły zamiar.

Stangret ów był średniego wieku, miał czarne wasy i brodę, dosyć przystojny, w białych łosiowych rękawiczkach.

Pozostawiliśmy na drodze p. B., oprócz czarnego, welnianego szalu, który z niej zdziął, zabrał jej walizkę, płócienną, żelazem obitą, bez zamka, spiętą rzemieniami.

W walizce znajdowały się: Czarna sukienka kaszmirowa, 3 koszule, sukienka kretonowa koloru niebieskiego, dółman koloru popielatego, kapelusze czarny z niebieskim piórem i rs. 3 kop. 50. Poszkodowana, nieszczęśliwa wdowa, prosi Szanownych Obywateli o przypomnienie zdarzenia, kto i kiedy w tym czasie wysłał podobnego stangreta, ażeby wykryć złośliwego i zawiadomić poszkodowaną, mieszkającą w Ujeździe, własności W-ych Orsetti'ch.

Kościół w Klimontowie. Świątynia tużejsza pod wezwaniem św. Józefa, Oblubienca N. P. Maryi, fundowaną jest w r. 1626 przez Jerzego Ossolińskiego, kanclerza wielkiego koronnego i przez tegoż hojnie uposażona. Pierwszym proboszczem był ks. Paweł Rzeński, który umarł r. 1633. Pierwotnie miała tu być kolegiata, a przy niej trzech prałatów tj. proboszcz infułat, dziekan i kustosz, i czterech kanoników. Erekcya kolegiaty aprobował Piotr Gembicki, biskup krakowski r. 1648. Wspomniany fundator umarł r. 1650 i tu w grobach spoczywa. Kościół ten w r. 1657 zrabowali i zniszczyli szwedzi, tak dalece, że zrujnowane mury bez ołtarzy i bez kapłanów znaczny czas stały pustkami.

Dopiero w r. 1727 Jakób Morsztyn, wojewoda sandomierski, z żoną swoją Heleną z Kalinowskich, wnuczką fundatora, wyrobiwszy prezentę na to beneficjum ks. Walentemu Boxa Radoszewskiemu, wydobyl fundusze zatracone i wiele przyczynił się do wyrestaurowania kościoła.

Następnem staraniem wspomnianego kapłana świątynia przyprowadzona została do należytego stanu. On to podniósł kopułę wielką, od dachu miedzią pokrył, więź jedną wykończył, mury poreperował, okna podawał, cztery ołtarze wystawił, do zakrystyi srebra i aparaty posprawił, domy dla księży wybudował, a sprowadziwszy czterech kapłanów, wzorowo nabożeństwo prowadził.

Za niego także kościół konsekrowany był w r. 1740 przez Michała Kunickiego, biskupa sufragana krakowskiego. Przyczyniła się także i następne proboszczowie do upiększenia kościoła, jak: ks. Michałski, który dachy blachą żelazną pokrył, i druga, niedokończona więź podniósł, oraz ks. Wojciech Boxa Radoszewski, synowiec poprzedniego, który kruchutę i facjatę z ciosowego kamienia postawił, więź gzymzami ciosowymi ozdobił, wewnątrz pilastry, sztukaterie złoczone, galerie brązowaną naokoło kościoła ufundował.

Antoni hrabia Ledóchowski, nowy dziekan, znaczne sumy na uporządkowanie i upiększenie kościoła wyłożył — cokolwiek daje się widzieć nowszego i gustownego, jego staraniem powstało; szczególnie wspinała konfesyjony, stalla, obrazy z Wiednia sprowadzone, okna kolorowe, zagraniczne bogate aparaty, wszystko to jego kosztem sprawione.

Świątynia ta wybudowana jest na wzór kościoła św. Piotra i Pawła w Rzymie, ale chociaż ma wyniosłą kopułę i dwie wieże przy ścianie szczytowej nakazującą zdaleka nadają postawę, zblizka patrzący widzą w nim teraz niekiształne tylko proporce i sparodowanie arcydzieła budowniczey sztuki, co zresztą może być winą później-

szey jego restauracyi. Widać wszakże, że na budowę nie żalowano kosztów, ale mniej szczęśliwy plan dla niej wybrano, a wykonano jeszcze gorzej. Wnętrze kościoła jest wspaniałe i nierównie od powierzchni o niego postaci piękniejsze. Otoczony jest, jak wiele innych kościołów, krążankiem, w okrag ustawionemi kolumnami od nawy oddzielonemi. Obrazy są tu piękne, z pomników jest portret założyciela bardzo dobrego pedzla, oraz są w nim nagrobki rodzin: Ossolińskich, Radoszewskich i Ledóchowskich.

Pomiary gruntów. Według decyzji zarządu gubernialnego do spraw włościańskich pomiary gruntów w r. b. dokonane będą w gub. radomskiej w następujących wsiach:

a) W pow. radomskim nowego pomiaru w gmin. Kuczki, we wsiach: Podgórze, Lipiny, Kiedrzyń, Budy-Niemianowskie; w gmin. Gembarzew we wsi Piskornica.

W pow. kozienickim nowego pomiaru w gmin. Teczów we wsiach: Kazimierzów, Melanów albo Tempa, Linówek, oraz w gm. Grabów nad Pilicą we wsi Boże.

W pow. łżeckim nowego pomiaru w gm. Krzyżanowice we wsi Chuta-Dobrzyń; w gm. Miechów we wsi Kroczenie Węskim; w gmin. Łaziska we wsiach: Maryankach, Nowym Dworze, Borowcu i Mucha.

W pow. opatowskim nowego pomiaru w gmin. Bodzechów we wsi Podstawie; po dopełnieniu przeszłych planów w gm. Opatów we wsi Wąwórkow, w gmin. Modliborzyc we wsi Piskorzyn.

W pow. sandomierskim nowego pomiaru w gmin. Dwikozy we wsiach: Winiary, Winiarki, Boży-Dar, Dwikozy i w gmin. Wilczyce we wsi Sadowice.

W pow. opoczyńskim nowego pomiaru w gmin. Rusinów we wsiach Przysławowice Duże, Przysławowice Małe i gmin. Kszczonów we wsi Trzebina; po dopełnieniu przeszłych planów w gm. Opoczno we wsi Kruszewice; w gm. Rusinów we wsi Woli Gałęckiej.

W pow. koneckim nowego pomiaru w gm. Nieklan we wsiach Murawki, Błaszów, Nieborów; po dopełnieniu przeszłych planów w gm. Gowarczów we wsiach Kacprów i Brzeźnica.

b) Po skończeniu zdejmowania planów z r. 1881 do r. 1885 włącznie:

W pow. sandomierskim we wsiach: Leng, Lipnik, Szewce, Staszów, Ostrołęka lit. A. Szczytniki, Żeczycza-Mokra, Golembice, Sucharzew, Łukawiec lit. B., Wysoczki-Małe, Moszyn.

W pow. opatowskim we wsiach: Marcinkowice, Jurkowie prywatne, Jurkowie poduchowne.

W pow. łżeckim we wsiach: Wola Jaworska i Krempa Górna.

W pow. opoczyńskim we wsiach: Kamień Duży, Kamień Mały, Zychorzyn, Jan-kan, Paradyż, Bieliny, Przylenk, Dębowa góra, Idzikowice, Korytków, Budki Rudokopne, Topolice, Odrowąż.

W pow. koneckim we wsi: Fajdówka Duża, Kawy, Rudno, Borkowice, Bolencin, Ruszkowice, Miłaków, Rudwinów, Skrzyszów, Czysła, Drutarnia, Miłaków poduchowny, Gowarczów poduchowny, Chelb, Ruda Maleniecka, Stara, Dąbrówka, Zymuntów, Mnin, Rudniki.

Pozary w gubernii radomskiej:

W osadzie i gm. Siemno, w pow. łżeckim, z podpalenia spłonęła stodoła i obora, należące do mieszczanina Franciszka Gawełwica, ubezpieczone na rs. 495 i chlew wartości rs. 400, nieubezpieczony; prztem poniesiono straty w majątku nieubezpieczonym na rs. 1.200.

We wsi Łuczynowie, gm. Policzna w tymże pow., spaliły się dwa chlewy, dwie stodoły i dwa spichrze wieśniaków Tomasza i Jakóba Chołujów, ubezpieczone na rs. 310.

We wsi Łukawa, gm. Wilczyce w pow. sandomierskim, od złego stanu komina spaliły się następujące budynki wieśniaka Pawła Gawiaka, a mianowicie: dom drewniany, ubezpieczony na rs. 250, stodoła, ubezpieczona na rs. 100, obora ubezp. na rs. 120 i dwie szopy drewniane, ubezp. na rs. 100.

We wsi Nawodnice, gm. Górki w tymże pow., od złego stanu komina spalił się dom wieśniaka Kacpra Wioncek, ubezpieczony na rs. 90.

Z kraju.

W Warszawie. W kole członków Tow. ogrodniczego agituje się projekt nabycia własnego ogrodu dla pożytecznej i sympatycznej instytucji. — Wystawa myśliwska urządzona ma być w mieście naszym w jesieni r. b. — Budowa kaplicy hr. Przędzięskich na Koszykach postępuje szybko, mauzoleum to z końcem r. b. będzie zupełnie ukończona. — Założona tu będzie fabryka koronek i haftów.

W Tworkach. Po długich, bo parę lat trwających przygotowaniach, przystąpiono nareszcie do budowy domu dla obłąkanych. Obiecują budynek wykończyć i do użytku oddać w r. 1890. Przybędzie pomieszczenie na 400 obłąkanych, ale to nie zaradzi złemu, jeżeli z otwarciem nowego zakładu dzisiaj istniejące w Warszawie będą zamknięte. Mamy do namysłu 2 lata i nie wątpimy, iż sfery decydujące obmyślą środki, potrzebne do utrzymania, oprócz budującego się zakładu w Tworkach, jeszcze jednego w Warszawie, gdyż potrzeby w tym względzie z powiększeniem się ludności w gwałtowny sposób wzrastają.

W Łodzi. Oddział łódzki Towarzystwa popierania przemysłu i handlu ogłasza konkurs na podjęcie podatku, z którego właściciele nieruchomości, przemysłowcy, handlujący i wogóle mieszkańcy miast i wsi mogliby zaopracować w sposób mniej więcej dogodny i łatwy wiadomości o rodzaju i wysokości ciążących na nich podatkach. Termin nadsyłania prac konkursowych naznaczony został do dnia trzydziestego grudnia 1888 roku. Autor pracy, uznanej za zupełnie odpowiadającą warunkom konkursu, które szczegółowo podaje "Dziennik Łódzki" w Nr. 152-im, otrzyma nagrodę w sumie 600 rs.; autor zaś pracy z kolei uznanej za najlepszą otrzyma 200 rs. — Profesor Rogoński otrzymał od jednego z przedsiębiorców polecenie wykonania w Łodzi prób z wyrobu nawozów sztucznych.

W Kaliszu z końcem sierpnia rozpocznie się szeregi przedstawień teatralnych amatorskich na różne cele dobroczynne.

W Płocku koncertować będzie wkrótce znakomity skrzypek Barcewicz. — Pogoda w okolicach naszych ustalić się nie może, ciągle deszcze i zimno mogą opóźnić żniwa. — Spółka, złożona z budowniczych i kapitalistów zamierza nad Wisłą w miejscach malowniczych stawiać domki na letnie mieszkanie.

Kronika rolnicza.

Zasiew roślin pojedynczo i w mieszankach. Doświadczenie wykazało niejednokrotnie, że na gruntach, zwłaszcza gorszego gatunku, zasiewy mieszane dają obfitsze plony, niż zasiewy pojedyncze. Tak się dzieje z łubinem, zasiewanym z owsem i z seradellą. Sijając seradellę ze sporkiem, sprzątamy najprzód sporek a potem seradellę. Gdzie konieczna czerwona jest niepewna, tam plon jej bywa lepszy, gdy będzie zasiana z innymi odmianami koniżyny i z trawami. Niedawno wprowadzona do uprawy roślinna, wyka kosmata (vicia villosa), zasiana pojedynczo nie wyda nigdy takiego plonu, jak w mieszance z żytem. Prof. J. Kühn w jednym z dzieł swoich zwraca uwagę na mnożstwo roślin, rosnących w pomieszczeniu obok siebie na łące. Każdy zatem posiadacz gruntów niższego gatunku, powinien przeprowadzać urozmaicone doświadczenia z zasiewem w mieszankach zbóż roślin strączkowych, pastewnych i traw łąkowych, dla przekonania się jaka mieszanka dla warunków jego gospodarstwa będzie najodpowiedniejsza. Nie jest to wcale rzeczą nową, ale nie zawadzi i starą rzecz przywołać na pamięć. Na lepszych gruntach, na których pszenica wcale się nie udaje, w pomieszczeniu z żytem wydać może zadawalniające plony. Do takiego zasiewu bardzo korzystną jest pszenica angielska, zwana „spalding“, wraz z żytem świętojańskim, jako później dojrzewającym. Plon pszenicy z domieszką żyta, tak na ziarno, jak i na słomę, zawsze jest wyższy niż samej tylko pszenicy.

Wpływ pokarmu na jakość mięsa nierogaczyn. Najsmaczniejsze i najlepszej wagi mięso dają świnię, żywno mlekiem, serwatka, maślanka, z dodatkiem ziarna, jak: kukurydza, jęczmień, groch i owies.

Świnie żywione kartoflami, dają mięso lekkie, rzadkie, niesmaczne. Mięso świń żywionych koniczną jest żółtawe, pozbawione jednolitości i smaku. Makuchy i ziarna roślin olejnych dają mięso tłuste, niesmaczne, bób zaś — mięso twarde, trudno strawne i złego smaku; zoledzie również nie dają dobrego mięsa. Chcąc zatem chować i poducać młode wieprze na towar jatkowy, na szynki i wędliny, trzeba, oprócz wyboru odpowiedniej rasy, zważać jeszcze na rodzaj pokarmu, jakim mamy świnie tuczyć. W takim razie odpadki z mleczarni dadzą się najkorzystniej zużytkować.

Licytacje.

Rząd gub. radomskiej podaje do wiadomości powszechnej, że d. 21 lipca (2 sierpnia) rb. w sali posiedzeń tegoż rządu odbędzie licytacja (in plus) za pomocą opieczetowanych deklaracji na oddanie w aręde dochodu z targowei, jarmarcznego i mostowego podatku na czas od d. 1 (13) stycznia 1889 r. do d. 1 (13) stycznia 1892 r., od sumy rs. 5.332 rocznie.

Życzący sobie brać udział w wspomnianej licytacji powinni przedstawić w czasie oznaczonym przy deklaracjach kaucję w stosunku 1/10 części wyżej oznaczonej, a mianowicie 533 rs.

Deklaracje powinny być opatrzone należytym stemplem.

Warunki licytacji mogą być przeglądane każdodziennie, z wyjątkiem świąt, w wydziale administracyjnym od godz. 9 do 3 po południu.

Rady i wskazówki.

Temperatura stajni i obór. W zimnych oborach i stajniach zwierzęta zmuszone są jeść dużo dla rozgrzania się, to jest dla rozwinięcia ciepła zwierzęcego, pasza zatem służy tu jako paliwo i zużywa się bez pożytku dla gospodarza. W zbyt ciepłych oborach lub stajni zwierzęta tracą apetyt i mocno się pocią. Następujące stopnie temperatury są najwłaściwsze: W stajni dla koni i wołów roboczych +12° R., w oborze z krowami dojnymi +12 do 15° R., dla jałowni +12 do 15° R., dla koni +12° R., w owczarni +8 do 10° R., w chlewach dla trzody +10 do 14° R. Nie należy zapominać o przewietrzaniu; posypywanie podłogi i gnoju gipsem i kaimitem skutecznie oczyszcza powietrze w stajni.

Wiadomości polityczne.

A więc Wilhelm II, młody cesarz Niemiec, gości już na dworze Najjaśniejszego Monarchy Rosyi.

Samoiśny charakter tego kroku grzesności cesarza Niemiec, pisze „Journal de St-Petersburg“, potęguje raczej jego znaczenie, jako mającego niewątpliwie wzmożnić ściśle węzły odwiecznego pokrewieństwa, które dwa panujące domy łączą i utrwalają przyjacielskie i poufne między dwoma państwami stosunki.

Jest to arcyważna rękojmia pokoju i ukojenia; nie mieszając więc naszego głosu z niezliczonymi zagranicznymi i ruskimi pism przypuszczającymi, co do zbliżającego się spotkania, pozwalamy sobie atoli wyrazić nadzieję, że będzie ono i że powinno być nowym stwierdzeniem polityki pokoju, do utrwalenia którego oba Cesarstwa starań swoich dolożą.

Dzienniki berlińskie o spotkaniu się dwóch Monarchów piszą co następuje:

Należy przypuszczać, iż szczególny spotkania w każdym kierunku jaknajbardziej wzmocnione zostały, że program kwestyj, mających być poruszonemi i dokładnie ustalonymi jest, oraz, że przedłużony pobyt księcia Bismarka w Berlinie, mimo konieczności odpoczynku, w związku z tem zadaniem pozostaje.

„Ani w Rosyi, ani w Niemczech nie odają się złudzeniom, co do ciastości pola, na którym oba państwa mają dojść do porozumienia. Niemcy są skrupowane i przymierzami i własnymi interesami. Rosya tradycyjną swą politykę utrzyma. Są pręto granice, których przekroczeniu sprzeciwia się wzajemny obu państw szacunek.

„Więc nie należy zbyt pochopnie oddawać się nadziejom, prócz tym, jakie się oprócz

dają na znanem powszechnie zamiłowaniu pokoju obu państw".

Wszystkie przypuszczenia, pisać „Nord“ brusselski, jakie prasa europejska do monarszego spotkania przywiązuje, są przedwczesne. Ze podróż cesarza Wilhelma do Rosji połączone jest z celem politycznym, to widoczne z udziału w spotkaniu ruskich i niemieckich mężów stanu. Ale również pewnym jest, że na spotkaniu tem może być mowa wyłącznie o kwestyi bułgarskiej, jako jedynej palącej w obecnej chwili.

Co się tyczy dalszych planów podróży cesarza Wilhelma II, telegramy donoszą, że z całą pewnością młody monarcha odwiedzi dwory Szwedzki i Duński.

Ze Stokholmem kęca dynastje Hohenzollerny bliskie węzły powinowactwa, ale Kopenhaga była względem Niemiec dotąd nieprzejednaną. Nie zapomnieliśmy o krzywd, wyrządzonych godności narodowej, nie zapomnieliśmy Sleszwigu i Holsztynu, a niejednokrotnie dawano wyraz swemu nieprzychylnemu dla polityki niemieckiej stanowisku. Cesarz Wilhelm łamie nagłe lody obojętności i składa wizytę duńskiej parze monarszej, która musi się czuć zobowiązaną tym niespodziewanym aktem atencji. Ze Niemcom zależy na zjednaniu sobie Dani, to wydaje się bardzo zrozumiałe, bo kraj ten przez swoje położenie mógłby w razie powszechnej wojny stać się dla cesarstwa niemieckiego niebezpiecznym przeciwnikiem.

W sobotę ubiegłą obchodzono w Paryżu narodowe święto, rocznicę zdobycia Bastylli. Odbyła się wielka rewia. Obawiano się hałaśliwych demonstracji z powodu pojedynku pomiędzy Floquet'em i Bulanger'em, jaki w wigilję tego dnia miał miejsce.

Wszelako wszystko się skończyło względnie spokojnie.

„Gaz. Kolońska“ o pojedynku Boulanger'a z Floquet'em powiada:

„Jeżeli sobie zadamy pytanie, jakie mogą być polityczne następstwa wczorajszej awantury, to musimy, sądząc obiektywnie i z zimną krwią, dojść do wniosku, że Francji przybył tylko nowy jeden skandal i nic więcej. Nie będzie ani powstania, ani zaburzeń, ani nic podobnego. Wszystko pójdzie w spokoju, tym samym niespokojnym trybem, jak dotychczas. Gwałtownych przewrótów nie można się obawiać; raz dla tego, że ani Boulanger, ani żaden inny pretendent na takowe się nie odważa, po wtóre dlatego, iż rząd dziś dość się czuje silnym, by podobnego rodzaju pokuszenia wnet poskromić. Co się zaś tyczy wpływu zaszłych wypadków na ruch balanzystowski, to trudniej przewidzieć. Ale zdaje się wogóle, że ruch ten ma się już ku odwróceniu i że go nie w tym kierunku nie podratuje.“

Z Dublina donoszą, że w kościołach katolickich odczytano encyklikę papieską do biskupów irlandzkich, datowaną dnia 24 czerwca r. b. Potępia ona ponownie teorystyczne środki irlandzkiej ligi narodowej i ubolewa nad nierozważnym zachowaniem się irlandczyków wobec dawniejszego odczytania się Stolicy Apostolskiej.

Wracając do spraw niemieckich, zaznaczyć należy gwałtowny wycieczkę „Gazety Krzywej“ berlińskiej, wymierzoną przeciw żydom, których szkodziła działalność odkrywa na każdym polu życia społecznego. W końcu organ julkierski wyzywa wcale niedwuznacznie Wilhelma II i ks. Bismarcka, by już raz zlamali ostatecznie potęgę żydów i położyli kres zgubnej agitacji prasy żydowskiej.

Z Sofii donoszą, że położeniu ks. Koburskiego w Bułgarii rzeczywiście grozi niebezpieczeństwo. Sprawa majora Popowa przybrała charakter przesilenia państwowego, w którym postawiona została alternatywa: albo ks. Koburski, albo Stambulow.

Rozmaitości.

Ulotne myśli. Zazdrość jest cieniem, rzucanym przez miłość. U młodzieńców i starców — w jutrzennę, również jak i na szychu życia, przekształca on najczulsze przedmioty. W południe żywota kocha się silnie i spokojnie, cień wówczas jest pod nogami.

Nie zmywa się hańby nawet złota gąbką. Duma jest brązem, z którego Bóg ulewa wielkich ludzi; próżność — glina, z której ulewa małych.

Mówią, że życie jest chorobą, na którą umieramy, — nie — to raczej choroba, z której się leczymy.

Także powód. Pani: Nie mogę cię zatrzymać, skoro koniecznie chcesz odchodzić; ale powiedz, co ci się też u mnie nie podoba?

Niania: Jąbym została, gdyby mój Janek był ładniejszy chłopcem. Jeszcze ludzie na ulicy gotowi powiedzieć, że to ja mam tak brzydkiego syna.

Z humorystycznego słownika. Dziwak — człowiek, który ma odwagę wypowiadać głośno to, co wszyscy myślą.

Oszczędać — chować orzechy do dnia, w którym się już nie będzie miało żębów.

Wzruszenie — lekka gorączka, której doświadcza się na turkot zatrzymanego się przed twoją bramą powozu, w chwili, gdy się spodziewasz u siebie kobiety. Jeśli nawet w podobnej chwili puls bije ci regularnie, nie wart jesteś nawet mieć kochańca... przychodzącej pieszko.

Podziękowanie.

(Artykuł nadesłany)

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie obywatelowi miasta Radomia a mianowicie W-ym Ludwikowi i Teodorowi Karsch, Rufinowi Bekermanowi, Bolesławowi Wróblewskiemu, Wiktorowi Gruszczyńskiemu i Stefanowi Szerszyńskiemu, za ich pomoc i współczucie, niesione przez tychże w nieszcześliwym moim położeniu, w jakim obecnie pozostaję.

Z poważaniem

Floryan Piotrowski.

Zc świata.

Hodowla ostryg. P. Michał Girdwoj zaprowadza obecnie w Limnach dniewprowch hodowlę ostryg. W przedsiębiorstwie tem mają przeważnie udział nasi kapitaliści. Ostrygi, hodowane w limnach dniewprowch, pod względem smaku nie ustępują podobno w niczem ostrygom holenderskim i ostendkim, a znacznie są tańsze.

Wydział komitetu wystawowego w Paryżu dla kongresów i odczytów, postanowił zwołać w czasie wystawy w r. 1889 międzynarodowy kongres, mający obradować nad przesileniem rolniczym. Kongres ten ma dać, o ile możliwości, wyczerpującą odpowiedź na następujące pytania: 1) Jakim jest obecnie stan rolnictwa w różnych krajach? 2) Do jakiego stopnia doszło już przesilenie rolnicze? 3) Jakże są tego przyczyny? 4) Jakże są możliwe środki do zwalzenia przesilenia rolniczego? — Do wydziału przygotowującego pomieniony międzynarodowy kongres, należą same zakłady francuskie na pola rolnictwa i ekonomizmem, jak pp. Foucher, de Careil, Tisserand, de Dampierre i inni.

Program Wystawy

nasion i wszelkich roślin gospodarskich w Warszawskim Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

I. Część ogólna. § 1. Wystawa nasion i roślin gospodarskich otwiera się 23-go września (5 października) 1888 r. i trwać będzie do 12 (14) października włącznie.

§ 2. Zadaniem wystawy jest przede wszystkim wypośredkowanie istotnej użyteczności różnych odmian roślin gospodarskich, zwłaszcza mniej znanych, oraz rozpowszechnienie tych, które dla warunków krajowych okazały się najpraktyczniejszymi. Nadto, wystawa ma za cel wskazać rolnikom i przemysłowcom źródła nabywania pożądaných artykułów, jak niemiennie ułatwić wytwórcom zbyt ich produktów.

§ 3. Wystawa obejmie 14 działów, a mianowicie: I. Zboża, II. Rośliny olejne, III. Rośliny pastewne, IV. Buraki cukrowe, V. Kartofle, VI. Chmiel, VII. Rośliny włóknodajne, VIII. Rośliny fabryczne, IX. Rośliny korzenne, X. Rośliny farbiarskie, XI. Rośliny lekarskie, XII. Drzewa i krzewy, XIII. Rośliny warzywne, XIV. Rośliny kwiatowe ozdobne.

Zamieszczony niżej program szczegółowo określa bliżej: jakie przedmioty w każdym z tych działów i w jaki sposób mają być wystawione.

§ 4. Urządzeniem wystawy, przyjmowaniem przedmiotów, wydawaniem ich napowrót i wogóle wszystkimi czynnościami do niej się odnoszącymi, zajmuje się oddzielny Komitet przy Muzeum ustanowiony.

§ 5. W wystawie mogą przyjmować udział i ubiegać się o nagrody wszyscy mieszkańcy Królestwa i Cesarstwa, przedstawiający okazy własnej produkcji. Mogą być również wystawcami i cudzoziemcy, lecz bez prawa ubiegania się o nagrody.

§ 6. Pragnący przyjąć udział w wystawie, winni nadesłać do Komitetu Wystawy, w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, deklarację, według wzoru podanego, nie później jak 3 (15) września, same zaś przedmioty zadeklarowane do-

stawić na trzy dni przed otwarciem wystawy, to jest nie później, jak 19 września (1 października).

§ 7. Przyjmowanie przedmiotów odbywać się będzie od 15 (27) września do 19 września (1 października).

Tylko okazy, na przedstawienie których w stanie świeżym zależeć może, przyjmowane będą do 22 września (4 października) włącznie.

§ 8. Miejsca na ustawienie okazów wyznacza komitet wystawy. Miejsca te, z przyzwolenia komitetu Muzeum, udzielane będą bezpłatnie, koszta wszakże urządzenia i przyozdobienia wystaw ciężą na wystawcach.

§ 9. Komitet wystawy ma prawo nie przyjmować okazów nieodpowiadających wymaganiom programu.

§ 10. Dla oceny wystawionych okazów, komitet wystawy zorganizuje komplety sędziów z osób kompetentnych, posiadających znajomość specjalną rzeczy w odnośnych działach wystawy. Nadto, dla obejrzenia zadeklarowanych przedmiotów na gruncie, komitet mocen będzie w razie potrzeby wysłać odpowiednich delegatów.

Uwaga 1. Na takich delegatów postanowiono zaprosić pp. Zdzisława Reklewskiego (gub. radomska), Tadeusza Kowalskiego (gub. lubelska), Onufra Skarżyńskiego (gub. suwalska), Tymoteusza Łuniewskiego (gub. siedlecka) i Franciszka Czarnomskiego (gub. piotrkowska).

Uwaga 2. Byłoby do życzenia, aby wystawcy, dla ułatwienia oceny okazów, przedstawiali, obok deklaracji, świadectwa stacy oceny nasion (St. Muzeum lub St. w Sobieszynie): co do czystości i siły kiełkowania wystawionych nasion, jak niemiennie świadectwa co do procentów i lupuliny w chmielu, wydane im przez pracownię chemiczną w Muzeum. (D. c. n.)

Ustawa Banku Włościańskiego

w Królestwie Polskiem.

(Dokończenie).

17) Świadcetwa o szczególnych kłeskach, jakieby dotknęły dłużnika (art. 29-ty ustawy banku włościańskiego), dające prawo do umorzenia kary za wniesienie nieterminowej rat spłaty, wydawane będą przez zarządy gubernialne do spraw włościańskich, na zasadzie uczynionego o to przedstawienia miejscowych komisarzy włościańskich.

II. Skład oddziałów banku włościańskiego rolnego w guberniach Królestwa Polskiego ma być uformowany z prezydującego i jednego, a w razie znacznego rozwoju interesów, dwóch członków, mianowanych przez ministra finansów, stałego członka miejscowego zarządu gubernialnego do spraw włościańskich i członków z wyboru gubernatora każdej z gubernii, wchodzących w zakres działalności oddziału banku.

III. Prezesom oddziałów banku włościańskiego rolnego w guberniach Królestwa Polskiego wyznaczyć placę w rozmiarze dwóch tysięcy pięciuset rubli rocznie każdemu (w tem rs. 1.800 pensji i rs. 700 stołowych pieniędzy), członkom tych oddziałów, mianowanym przez ministra finansów, utrzymanie i kategorie co do plac i hafu na mundurze, na równi ze starszymi referentami banku, stałemu zaś członkowi zarządu gubernialnego do spraw włościańskich, pełniącemu obowiązki członka oddziału, dodatkową placę w rozmiarze siedmiuset pięćdziesięciu rubli rocznie.

IV. Powiększyć skład rady banku włościańskiego rolnego o jednego (czwartego) członka, upoważniając członka zarządu do spraw włościańskich w guberniach Królestwa Polskiego, zaliczonego do oddziału ziemskiego ministerium spraw wewnętrznych, do attentowania z prawem głosu w radzie banku, przy rozstrzygnięciu spraw o pożyczki na kupno gruntów przez włościan w rzeczonych guberniach.

V. Maksymalny rozmiar wydatków na utrzymanie rady banku włościańskiego rolnego, ustanowiony w uwadze do rozkładu posad i wydatków zarządu tego banku, oznaczyć na sześćdziesiąt pięć tysięcy rubli rocznie, a sumę ustanowioną w tym rozkładzie na utrzymanie kancelistów przy radzie banku, na pięć tysięcy rubli rocznie.

VI. Z zaliczonego do specjalnych funduszy ministerium spraw wewnętrznych

kapitału użyteczności publicznej Królestwa Polskiego, przenieść do dyspozycji banku włościańskiego rolnego dwa miliony rubli, z tem zastrzeżeniem, aby na przyrost tej części kapitału z zysków banku odliczając była corocznie część, odpowiadająca stosunkowi pomiędzy ogólną sumą pożyczek, a sumą wydaną z tego kapitału.

VII. Upoważnić ministra finansów aby:

a) po uprzednim porozumieniu się z ministrami: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i dóbr państwa, ułożył i przedstawił do zatwierdzenia w ustanowionym porządku prawnym przepisy co do przyjmowania egzekwowania od niewypłacalnych dłużników, którzy otrzymali pożyczki na kupno gruntów z banku włościańskiego rolnego i z kapitału użyteczności publicznej Królestwa Polskiego;

b) wydał na zasadzie art. IV-go Najwyższej zatwierdzonej d. 18-go maja roku 1882-go opinii rady państwa o banku włościańskim rolnym i z zachowaniem postanowień niniejszego prawa, instrukcje, przepisujące szczegółowe prawa działalności banku włościańskiego rolnego i jego oddziałów w guberniach Królestwa Polskiego.

Jego Cesarska Mość wyłuszczoną opinię rady państwa w d. 11-tym kwietnia roku 1888-go Najwyższej zatwierdził i wykonać rozkazał.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Szanownemu korespondentowi naszemu w Opatowie. Serdecznie dziękujemy — za już a prosimy o jeszcze e.

Szanownemu autorowi „Listów z Sandomierza“. Czekamy niecierpliwie dalszych listów, dopytuje się o nie mnóstwo osób ciekawionych kwestjami, które w nich były poruszane. Według opinii ogólnej „Listy z Sandomierza“ omawiające doniosłe sprawy naszej gubernii należałoby kiedyś zebrać w jedną całość i ogłosić drukiem w osobnej książce.

P. R... w D. Dobrze, ale pod warunkiem jeżeli Szan. Pan przedstawi fakta pozytywne.

P. Jadwidze w O. Cierpliwie Szan. Pani — śliczną nowelkę Szan. Pani p. t. „Macocha“ „Gazeta Radomska“ pomieści z pewnością i to już niedługo.

Z targów zbożowych i produktowych.

W Warszawie d. 17-go lipca na targu na placu Witkowskiego uśrednienie na pszenicę nieokreślone korzec średniej rs. 6.50. Żyta korzec płacono rs. 3.90. Owsa korzec rs. 2.50.

Okwita. W Warszawie d. 17-go lipca. Uśrednienie na okowitę bez zmiany płacono za wiadro w sprzedaży hurtowej 82½ — 82½, czyli garmiec 267 — 268.

W Hamburgu uśrednienie na okowitę mocne na czerwiec 20½, na lipiec-sierpień 21½, wrześnię-paździ. 22½, mr. za 100 litrów.

W Gdańsku pszenicy dowieziono w tym tygodniu bardzo mało, to też obrót wcale był nieznaczny, gdyby nie kilka pozostałych jeszcze z przeszłego tygodnia, ładunków wodą. Na pszenicę krajową okazywali młynarze, których zapasy znacznie się już wyczerpały, szczególnie w końcu tygodnia, dobry popyt, a ponieważ podaż była mała, zmuszeni byli płacić M. 3—4 drożej. Wskutek pomysłniejszych wiadomości z Anglii, mieliśmy i na pszenicę transporty także lepszą chęć kupna, to też rozkupiono gładko większą część transportów, dowiezionych wodą, i płacono za nie częściowo 1—2 M. wyżej. Za ruską czerwoną pszenicę płacono także chętnie trochę drożej.

Żyto: na krajowe okazywali młynarze także chętny popyt i płacili stopniowo aż do M. 5 wyżej ceny. Natomiast na towar transporty, pomimo małej podażi, była chęć kupna słaba i ceny pozostały bez zmiany.

Jęczmienia takż kraju, jak i Rosji mieliśmy nader mało dowozy. Ponieważ jęczmień rosyjski potrzebny tu był do skompletowania dawniejszych zakontraktowań, płacono za takowy 3—4 M. drożej.

Owies: artykuł ten przy bardzo małym dowozie, kupowano tylko na konsum. Groch: na towar ten, którego także dowieziono, a potrzebowano bardzo do pokrycia zakontraktowań, mieliśmy dobrą chęć kupna, przy cenach 2—3 M. wyższych.

Reklamy i Ogłoszenia.

Zarząd Drogi Żelaznej

IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ podaje do wiadomości,

że lokalne pasażerskie pociągi na pogranicznych gałęziach od Strzemieszyc do Granicy i do Sosnowie Nr. 43 i 33, a w odwrotnym kierunku Nr. 42 i 32, nie łączące się z pociągami zagranicznymi, od dnia 3 (15) lipca r. b. kursować nie będą.

Bolesław Chrzanowski

weterynarz

zamieszkał przy ulicy Lubelskiej w domu dawniej Siłnickiego, prawa oficyna, mieszkanie Nr. 17.

Stanisław Mierzanowski

advokat przysięgły

przeniósł swą kancelaryę do domu własnego na placu obok gmachu sądu okręgowego, z czem zawiadamia strony interesowane.

Władysław Siłnicki, advokat przysięgły, przeniósł swą kancelaryę do sąsiedniego domu Dra Płużańskiego na I-m piętrze, o czem na honor zawiadomił strony interesowane.

Dr. Edmund Drewnowski.

zamieszkał w Radomiu, przy ulicy Lubelskiej w domu p. Bełkowskiej.

Leczy choroby wewnętrzne, dziecięce i kobiece.

Dr. med. CZESŁAW STICHE ordynuje w Karlsbadzie, mieszka jak dawniej: Kreuzgasse, Insel Rügen.

Markus Rosen, agent wełny Warszawa, ulica Pawia N. 12.

Rozkład jazdy na kolei

Iwangrodeko-Dąbrowskiej
od dnia 1-go (13-go) maja 1888 roku.

POCIĄGI	po cz. tow. osob.	osobowy
Z Iwangr. do Dąbrowy		
Wych. z Iwangrodu	11 30 rano	12 05 w noc
" z Radomia	1 31 pop.	2 43 "
" z Bzina	3 09 "	5 12 "
" z Kielce	4 57 "	7 28 rano
przych. do Dąbrowy	10 14 w n.	1 59 pop.
Z Dąbrowy do Iwangr.		
Wych. z Dąbrowy	5 10 rano	11 10 w noc
" z Kielce	12 34 pop.	4 33 "
" z Bzina	2 45 "	6 31 "
" z Radomia	4 18 "	8 06 rano
przych. do Iwangr.	6 28 wiec.	10 02 "
Z Kuluszek do Ostrow		
Wych. z Kuluszek	10 24 wiec.	9 36 rano
" z Bzina	6 06 rano	3 25 pop.
przych. do Ostrowa	8 46 rano	5 14 "
Z Ostrow do Kuluszek		
Wych. z Ostrowa	12 05 pop.	1 47 w noc
" z Bzina	3 18 "	6 16 rano
przych. do Kuluszek	6 48 wiec.	1 51 pop.

Godziny przyjazdu i odejścia pociągów oznaczone podług czasu warszawskiego.

Wszystkie powyższe wykazane pociągi na stacjach krańcowych: Iwangród, Dąbrowa i Kuluszki, komunikują się z pociągami dróg sąsiednich, a na stacji Bzin, pociągi głównej linii krzyżują się z pociągami odnog.

Na odnogach pogranicznych:

	tow. osob.	osobowy
Austryjackiej.		
Strzemieszce odch.	1 51 pop.	9 57 wiec.
Granica przychodzi	2 14 "	10 20 "
Granica odchodzi	4 47 rano	10 51 "
Strzemieszce przy.	5 07 "	11 18 w. n.
Pruskiej.		
Strzemieszce odch.	2 02 pop.	10 07 wiec.
Sosnowice przychodzi	2 34 "	10 37 "
Sosnowice odchodzi	4 42 rano	10 38 "
Strzemieszce przy.	5 17 "	11 08 "

Z powyższych pociągów wychodzące ze Strzemieszcy w dzień i przychodzące do takowych w wieczór są w bezpośredniej komunikacji z pociągami dróg zagranicznych, w Strzemieszcy zaś obadwa mają połączenie z pociągami głównej linii drogi Dąbrowskiej.

Kalendarzyk astronomiczny na miesiąc lipiec.

Długo ciągnący się po zachodzie słońca zmierzchno znacznie opóźnia chwilę, w której rozpoczynać można obserwacje nieba gwiazdowego, znacznie uboższego zresztą w gwiazdy pierwszej wielkości, aniżeli w miesiącach poprzednich. Najwspanialsza obecnie gwiazda, Wega w gwiazdozbiórze Liiry w godzinach wieczornych przypada bardzo blisko zenitu. Na południe względem zenitu bliższą gwiazdozbiórę Wężownika i Niedźwiadka, który się wije dokoła najczarniejszej gwiazdy nieba, zwaney Antares. Na północno-zachód zachodzi właśnie Panna z Klosem, gdy wyżej niej Wąż łączy swe spłoty z Wężownikiem. Wyżej ku północy występuje Wolarz z Arkturem, oddzielony Koroną północną od Herkulesa, który mieści się tuż obok zenitu. Na północno-zachodzie nad samym

poziomem widzimy zachodzące gwiazdy Lwa, oddzielone Warkoczem Bereniki od Wielkiej Niedźwiedzicy, którą znowu od Małej Niedźwiedzicy odgrada Smok, zwracający głowę ku zenitowi a zwojami swemi otaczający biegum. Na północy tuż nad poziomem znajdujemy gwiazdę pierwszj wielkości, Kozę w Woznicy, powyżej której na trakcie drogi mlecznej rozłożone są gwiazdozbiory Perseusza i Kasjopei, obok której Cefeusz spajaduje z drugiej strony z Małą Niedźwiedzicą i Smokiem. Nad poziomem zachodnim ciągnie się Andromeda, wiążąca się z olbrzymim kwadratem Pegaza, powyżej zaś ku zenitowi na drodze mlecznej widzimy piękny krzyż Łabędzia, w bezpośrednim sąsiedztwie Liiry, a na południe względem Łabędzia gwiazdozbiór Orła z Aitarem.

Z wielkich planet czerwieni się na niebie wieczorem Mars w pobliżu Kłosa Panny, a wyżej ukazuje się Jowisz.

Sprzedaż i kupno.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania dom drewniany w Radomiu i ogród owocowy (400 sztuk drzew) oraz plac pod budowę. Bliższa wiadomość przy ulicy Górki Lubelskiej pod Nr. 179.

NASIENIE CELNE

Kostrzewy Twardawej

(Festuca duriuscula)

do posiewania ugorów, pastwisk, nieudanych konczyn itp., w ruin kłosowych do połowy sierpnia w stosunku 40 lub 60 funtów na 300 prętów ziemi przepuszczalnej do sprzedania po cenie rs. 3 za 40 funtów z opakowaniem franco stacya Opoczno w Modrzewiu.

MAGAZYN

"M A R Y I"

znajduje się obecnie w Hotelu Polskim, I-sze piętro od frontu — a nie w hotelu Rzymskim, jak poprzednio ogłoszono.

Organista, kawaler, uzdolniony, władający dobrze językiem ruskim, poszukuje pomieszczenia.

Wiadomość u ks. Władysława Malczewskiego w Potworowie, poczta Potworów.

Rodzina życzy sobie przyjąć na mieszkanie dwie dziewczynki, uczennice gimnazjum żeńskiego, lub przygotowujące się do wstąpienia do szkół rządowych. Przy rodzinie znajduje się osoba, znająca dobrze, praktycznie i teoretycznie języki francuski i niemiecki. Szczegóły w redakcyi „Gazety Radomskiej“.

Osoba, wyjeżdżająca na kuracyę do Ciechocinka, jeżeli chciałaby się zaopiekować paniąką trzynastoletnią, potrzebującą kuracyi, raczy się zgłosić do składu aptecznego W-go Haertla, przy ulicy Lubelskiej.

W dniu wczorajszym w ogrodzie spacerowym znaleziono zegarek kieszonkowy nikłowy z łańcuszkiem. Właściciel tego zegarka za udowodnieniem własności, może go odebrać za złożeniem rubla w redakcyi na letnie kolonje. Znalazcę wskazuje komisary sądowy Dobrowolski.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie że przybyłam z Warszawy i przyjmuję wszelkie roboty w zakres krawieczyzny damskiej wchodzące. Za piękne i trwałe wykończenie poręczę. Ulica Spacerowa dom W-go Pawlikowskiego w Radomiu.

Z uszanowaniem
A. Zagdańska.

GRZYB i WILGOĆ

usuwa radykalnie

technik mogący powołać się na tutejsze poważne referencye. Adres u W-go Sławińskiego — Lubelska.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność Radomia i okolic, że podejmuję się, jak dawniej, wysyłania rozmaitych przedmiotów do farby i pralni bez prucia, do chemicznej farbiarni i pralni Judlinowskiej pod firmą Ch. Geber w Warszawie.

Herdin.

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyi na czas wakacyi w mieście lub też na wsi. Wiadomość w Redakcyi. Czajkowski.

Potrzebna jest suma około 6.000 rs. do wypożyczenia na pierwszy numer hipoteki po Tow. Kred., którego jest rs. 3.500, na majątek ziemski pod Radomiem 15 włókowy, bez żadnych serwitutów. — Wiadomość w Redakcyi.

Obuwie męskie, damskie i dla dzieci — trwałe, mocne i w wyborowym gatunku — poleca Piotr Grzybowski, Górki Lubelskie, dom Romanowicza wprost szpitala św. Kazimierza. — Wszelkie reparacye uskuteczniane są szybko i grzecznie.

Mam honor zawiadomić osoby interesowane, że z początkiem przyszłego roku szkolnego otwieram stancję rządową dla uczniów gimnazjum, zapewniając im troskliwą opiekę i dozór. — Adres: ulica Długa, dom Kowalewskiego.

Teodora z Zdziechowskich
Astanowicz.

2.450 Rs.

jest zaraz do wypożyczenia na hypotekę nieruchomości w Radomiu. Wiadomość u adwokata Mierzanowskiego.

Mam do zbycia Almanach dzieła przemysł-fabryczno-rękodzielni-kupiec. Królestwa Polskiego za 1888/9 r. w 4-ach językach, wydania Niedźwiedzkiego, w Warszawie. Przyjmuję ogłoszenia do suplementu dodatkowego, jaki wyjdzie w połowie sierpnia—Cena ogłoszeń: cała strona 30 rs. — 1/2 str. 15 rs. — 1/4 str. 10 rs. — 1/6 str. 6 rs. — 1/8 str. 3 rs. Do nowych ogłoszeń dodany będzie skorowidz w 4-ach językach.

Władysław Przyjalkowski.
Agent Petersburskiego Towarzystwa.

Istniejąca od lat przeszło pięćdziesiąt, dawniej pod nazwą „GAZETA CODZIENNA“, od r. 1861 zaś pod nazwą:

„GAZETA POLSKA“

Pismo polityczne, społeczne i literackie, wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Artykuły wstępne. — Korespondencye ze wszystkich ognisk życia politycznego, wiadomości miejscowe, krajowe i zagraniczne. Fejleton poświęcony sztuce, powieści oryginalnej i tłumaczonej.

Cena „Gazety Polskiej“ na prowincyi i w cesarstwie, wynosi z kosztami przesyłki pocztą, opasek i ekspedycyi:

za kwartał rs. 3
„ pół roku „ 6
„ rok „ 12

Szwajcarskie Pigulki APTEKARZA RICH. BRANDTA.

Znane od lat 10, zalecane przez pierwsze powagi świata lekarskiego i chętnie używane przez publiczność, jako **środek domowy leczniczy**, tani, przyjemny w użyciu, pewny i nieszkodliwy, wypróbowany przez

Prf. Dr. R. Virchow, Berlin
„ D. Lambl, Warszawa
„ Zdekauer, Petersburg
„ Soedersfadt, Kazań
„ Scauzoni, Würzburg
„ Brandt, Klausenburg
„ V. Nussbaum, Monachium.



Prf. Dr. Korczyński Kraków
„ v. Frerichs, Berlin (+)
„ C. Witt, Kopenhaga
„ Hertz, Amsterdam
„ Reclam, Lipsk (+)
„ Gietl, Monachium
„ Forster, Birmingham.

przy nieregularnem działaniu trzewiów brzusznych, cierpieniach wątroby i przewodów żółciowych, hemoroidach, leniwem wypróżnianiu i przewlekłym zaparciem stoła i ztąd powstających cierpieniach, bólu i zawrocie głowy, duszności i braku apetytu, przy **chronicznym katarze żołądka i kiszek**.

Szwajcarskie pigulki Rich. Brandta cieszą się wielkiem powodzeniem u kobiet z powodu łagodnego ich działania i zasługują w chronicznych wypadkach na pierwszeństwo przed ostro działającymi środkami: solami, wodą gorzką, kroplami, miksturami itp. Dostać można w aptekach Królestwa i Cesarstwa.

Do każdego pudełeczka dołączony jest przepis użycia.



Z gwarancją od dwunastu lat!

Budowniczy A. Ciszewski i S-ka
Filia w Radomiu

przy ulicy Lubelskiej, w domu W-go Dutowa.

Osuszanie wilgotnych mieszkań. Niszczenie grzyba drzewnego. Konserwacja drzewa od gnicia i grzybka.

Broszury na żądanie wysyła się bezpłatnie.

KAROL L. WICKENHAGEN

ulica Trawna, Nr 395, w Radomiu, poleca:

Pieca kaflowe, zyczajane, porcelanowe i majolikowe, kominki bogato ozdobne, piece przenośne i kuchnie angielskie.
Cegły, Glinkę i Piasek ogniotrwałe.
Cement fabryk krajowych i zagranicznych.
Posadzki kamienne, sztuczne i drewniane.
Deski i Bale sosnowe, rozmaitych rozmiarów.
Drzewica hermetyczne do pieców.
EXSICATOR jedyny środek przeciwko wilgoci, oraz wszelkie artykuły budowlane, posiadane na składzie lub sprowadzane po cenach praktykowanych.
Nadto posiadam duży zapas **Drzewa opałowego**, które odstępuje po rs. 4 kop. 60 za sześc kubiczny.
Węgla kamienne korzec kop. 75 z odstawa.